

NA CZĘŚĆ ŚWIĘTA 1 MAJA



Gdańskie Zakłady Sprzętu Okrętowego podjęły liczne zobowiązania dla uczczenia święta 1 Maja. Załoga zobowiązała się m. in. poświęcić 600 roboczogodzin na budowę pomieszczeń dla inwentarza żywego w spółdzielni produkcyjnej Płonia Mała w pow. gdańskim, wykonać z odpadów drutu ogrodzenie zagrody, wyprodukować również z odpadów 600 m sznurka na leje. Robotnicy przepracują ponad 200 roboczogodzin przy zasiewach wiosennych.

Na zdjęciu (z lewej): produkujący robotnik ekipy łączności minsta ze usią, ZMP-wiec Tadeusz Łucsko, który na część 1 Maja zobowiązał się podnieść wydajność swej pracy o 10 proc., tj. wykonywać w kwadransie 200 proc. normy.

Na zdjęciu (z prawej): jeden z pierwszych, który podjął zobowiązanie produkcyjne na część 1 Maja w Gdańskich Zakładach Sprzętu Okrętowego jest Ryszard Gąsiorowski, który postanowił podnieść wydajność swej pracy do 250 proc. normy w kwadransie, walczyć równocześnie o najwyższą jakość produkcji.

Fot. Z. Kosycarz.

Turbina TC-25

Niewiele czasu upłynęło od wielkiego dnia w życiu załogi Zakładów Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu, od dnia uruchomienia wyprodukowanej przez nią, pierwszej w Polsce, turbiny parowej TP-2.

Żył turbina TP-2 przeszła już do normalnej seryjnej produkcji, a na montażu dokreca się ostatnie śruby prototypu turbiny TP-8. Jednak „oczekiem w głowie” załogi jest trzeci z kolei typ turbiny TC-25, gigant o mocy wielokrotnie przewyższający poprzednie — ostatnie słowo światowej techniki budowy wielkich wysokowydajnych turbin. Do budowy prototypu tej turbiny zakłady mają niebawem przystąpić.

Wagę produkcji tego typu turbin dla naszej gospodarki dobitnie podkreślają słowa tow. Hilarego Minca na II Zjeździe Partii. „Jako specjalne zadanie należy wysunąć sprawę uruchomienia na większą skalę produkcji urządzeń energetycznych. Produkcji takiej jeszcze w kraju nie mamy, a kraj, który się rozwija poważnie pod względem gospodarczym, nie może się rozwijać normalnie bez własnej produkcji urządzeń energetycznych.

Dlatego sprawa przygotowania i opanowania produkcji turbin TC-25 o mocy 25 MW i generatora do niej wysuwają się w najbliższym okresie na czoło.

Tak więc zadania w tej dziedzinie nakreśliła bezpośrednio najwyższa władza Partii — jej Zjazd. Jest to wielki zaszczyt, a jednocześnie nakłada szczególny obowiązek zwycięskiego wywiązania się z tego tak wielkiego i trudnego zlecenia.

DLA CIEPŁOWNY ZERANSKIEJ

Turbina TC-25 będzie produkowana na podstawie radzieckiej licencji. Jej wysokoenergetyczna moc posłuży nie tylko do napędu generatora, ale jednocześnie dostarczać będzie ciepła w postaci wody do ogrzewania. Jest to tzw. turbina ciepłownicza dla nowoczesnych elektrowni, takich jak elektrownia budowana obecnie na Żeraniu. Opracowane przez nich konstrukcyjne i procesy technologiczne — to punkt wyjściowy dla produkcji.

Terminy tych opracowań były napięte, nie mogły również w niczym ulec zahamowaniu bieżące zadania zakładu. Sporó cennego czasu trzeba na wykonanie dokumentacji opyrightzowania oraz stacji prób, na której badany będzie prototyp.

Trzeba jednak stwierdzić, że jak dotąd jedynie odcinek przygotowania produkcji odlewniczej spełnia swe zadania zgodnie z harmonogramem i jedynie te dokumenta otrzymała produkcja w terminie. Znacznie gorzej natomiast wygląda realizacja prac działu głównego technologa, gdzie już dziś istnieją poważne opóźnienia i harmonogram nie jest dotrzymywany. Opóźnione są również prace działu głównego konstruktora.

Wiele środków, zmierzających do nadrobienia zaległości, omówiono na naradzie zjazdu kierowniczego zakładu, zwolnione w początku bm. Jednak, obok szeregu postanowień natury technicznej, narada jako zasadniczą drogę do przełamania istniejących trudności wskazywała pobudzenie inicjatywy i ambicji całej załogi, a szczególnie personelu inżynierskiego — technicznego. Choć to, by w ramach przygotowań do konferencji partyjnej — technicznej rozwijać ruch współzawodnictwa, dla przyspieszenia prac nad budową prototypu i nadrobienia zaległości.

NIEZBĘDNE — POLITYCZNE KIEROWNICTWO

Bez wątpienia, wszelkie środki wskazane na naradzie powinny w znacznym stopniu przyczynić się do usunięcia zaległości. Narada jednak nie uwzględniła tak zasadniczego problemu, jak konieczność szybszego niż dotąd podwyższenia kwalifikacji, szczególnie przez poważną część inteligencji technicznej.

Trudnością naszego czasu — mówił z-ca głównego technologa inż. Sabok — jest brak dostatecznej ilości sił fachowych.

Główny konstruktor inż. Gebhard widzi w szerokim kolektywie pracujących pod jego kierownictwem ludzi tylko wąski krąg inżynierów zdolnych do samodzielnego opracowań. — Wszystkich pozostałych, a więc zdecydowaną większość zespołu, „trzeba za rękę prowadzić”.

Szkolenie powinno rozwijać się również i to w znaczniej szerszym stopniu niż dotąd, wśród załóg oddziałów produkcyjnych. Przecież ciężar robót szybko przenosi się będzie na hale obróbki i montażu i to rozegra się ostatecznie bitwa o zwycięstwo w produkcji turbin TC-25, z których pierwsza staną na fundamentach elektrowni Warszawa — Żerach.

Trzeba jednak stwierdzić, że tej wielkiej bitwie brak dotąd — politycznego kierownictwa. Komitet Zakładu wy postawił sprawy przygotowania do produkcji turbin „technicznemu” biegowi. A przecież mobilizacją pionu technicznego, wytłumaczeniem wszystkim pracownikom wagi tej produkcji w skali ogólnokrajowej, jest niewątpliwie zasadniczym warunkiem przełamania istniejących trudności.

Produkcja turbiny TC-25 stoi w jednym szeregu z czołowymi budowlami Szesciołki, jest jednym z czołowych zadań naszej gospodarki narodowej. Zrozumienie tego faktu musi głęboko dotrzeć do świadomości i serca każdego członka załogi Zakładów Mechanicznych i to właśnie określa zadania organizacji partyjnej zakładu.

B. LISAKOWSKI

Powieść o młodości Francji

Na niebie wciąż pułki i tylko ten blask, kit, godny tragedii starożytnej Grecji. Ta nieubłagana monotonia nad głowami; nie jej nie urocznik, ani śladu chmurki, jak gdyby trzeba było najciszej, blasku, aby oświetlić ten najstraszliwszy z zamętów... Mały mężczyzna, kobiet, dzieci, rzucone na oślep pod kule nieprzyjacielskie, zaplatające w obrzydliwej sieci dróg. Ucieczka całego narodu, jej dziwaczność, groteskowość, jej tragizm, oświecające przebiegi. Starzec pchał ledwo widoczną spód ogromnego toboła hulajnogę, i mała dziewczynka ciągnęła prawdziwy dziecięcy wózek uginający się pod sterą białą i odziany. Ponure, wyczerpane, karabiny maszynowe maszerujące ludność cywilną, miastrowie uciekający po przetrzymaniu i wojskowi odciągający się dalej i szybciej, niż rzad...

Czy nie przypomina nam ten obraz bolesnych dni września? Ale nie o naszym wrześniu 1939 roku jest tu mowa, lecz o maju — czerwcu 1940 roku we Francji, tj. o „wrześniu francuskim”, który tak samo był rezultatem niedołęstwa, zaprzęstwa i zdrady rządu jak i u nas. Powieść Pierre'a Daixa, z której fragment cytowaliśmy wyżej, nie ogranicza się jednak do pokazania samego tylko oblicza zdrady; młody autor, który dojrzewał w najtrudniejszych latach klęski i okupacji, stara się przede wszystkim pokazać nam młodość i nadzieję Francji — młodzież francuską, włączającą się do walki o nowe oblicze kraju, stawiającą jej wolność i niepodległość ponad wszystko.

Pierre Daix: „Kolumnia gniewu”, PIW, 1953, str. 232.

„Aktualna” gazetka

„ZA DWA DNI OD DNIA DZISIEJSZEGO ZAKOŃCZY W Berlinie swoje obrady konferencja 4 ministrów...”

„W CZWARTYM KWARTALE współzawodnictwo pracy w porcie wzrosło...”

„...dla uczczenia ZBLIŻAJĄCEGO się międzynarodowego Święta Kobiet...”

To można było przeczytać w gazecie ściennej znajdującej się w świetlicy ZPGG przy ul. Oliwskiej 1 w Nowym Porcie... w dniu 9 kwietnia br.

Co to wszystko znaczy? Czyżby komitet redakcyjny tej gazetki otrzymał wiadomość o odbywającej się w Berlinie nowej konferencji 4 ministrów. Oto rewelacja o której nie wie świat!

A może w skład komitetu uchodzą jasnowidze, którzy już dziś wiedzą, jak będzie kształtowała się współpraca między nami a Niemcami w IV kwartale?

Jasne, że nikt nie podał wiadomości o nowej konferencji berlińskiej i że nie ma w ZPGG jasnowidzów — do myślenia się chyba, czytelniku, o co chodzi. Nie ma co, naprawdę „aktualna” gazetka ścienne!

Warto, aby uświadomili to sobie towarzysze z portu gdańskiego i otrząsnęli się z drzemki. Nie ma co czekać — święta kobiet w tym roku też już nie będzie, zbliża się natomiast 1 Maja! I należałoby pomyśleć o aktualnej gazetce ściennej.

(K. P.)

Z życia partii

Jak to wygląda z bliska

Gminna organizacja partyjna w Straszewie (pow. Sztum) posiada wiele warunków, umożliwiających jej rozwinięcie szerokiej działalności organizatorskiej i politycznej w gromadach. Liczy ona blisko 100 członków, w tym około 50 proc. chłopów; na 5 gromad wchodzących w skład gminy, w czterech są organizacje partyjne.

Największą organizacją partyjną gminy znajduje się w samym Straszewie i liczy ponad 20 członków. Jest tam wielu dobrych towarzyszy, mało i średniorolnych chłopów. Przy odpowiednim kierownictwie mogliby nie tylko ożywić pracę partyjną polityczną w samej gromadzie, ale potrafiliby także oddziaływać na sąsiednie gromady.

Życie gminy toczy się więc swoją koleją, tak jakby nie było tam organizacji partyjnej. Wydarzenia idą własnym torem, przez nikogo nie kontrolowane; puszczane są, jak to się mówi, na żywioł. Komitet Gminny partii nie bierze w tym życiu aktywnego udziału, nie organizuje społecznego i politycznego życia gromad.

Slusznosc tego twierdzenia daje się bardzo łatwo sprawdzić. Gdziekolwiek się spojrzeć, jakkolwiek odcinek pracy się zbada w gminie — wszędzie odczuwa się brak organizacji partyjnej i jej kierownictwa. Rolni. Weźmy np. skup zboża. Do dnia dzisiejszego gmina Straszewo nie wykonała planowych dostaw zbożowych. Skup żywy: załogi gminy sięgają ok. 20 tysięcy kg. Podatki: chłopcy, a przede wszystkim bogaciej zamożni, załogi gminy sięgają ok. 20 tysięcy złotych.

Komitet Gminny jednak nie bada wnikliwie tego stanu rzeczy, nie ocenia sytuacji w poszczególnych gromadach, nie widzi, że wokół tych spraw toczy się walka klasowa. W wyniku tego kłótnia skandaliczne kumoterstwo i machinacje elementów kulackich, kwitnie wyzysk kulacki.

Jak pracuje w Straszewie GRN...

Na wniosek p. o. przewodniczącego Prezydium GRN tow. Antoniego Fanknera, który skumał się z kulakami, obniża się plan dostaw żywy bogaczom (np. Antoniemu Kfeli z gromady Pułkowice), którzy swobodnie i w terminie mogliby wywiązać się ze swojego obowiązku. Na wniosek tegoż przewodniczącego Prezydium GRN przysłał się materiał budowlany kumotrom, jak np. głównemu księgowemu GS Antoniemu Wojtkowi na pokrycie dachu komórek, podczas gdy wielu małorolnym chłopom, a wśród nich Tytusowi Pałuckiemu, właścicielowi 7 ha, odwieka się przydziałenie

„Instruktor rolny GRN ob. Jerzy Pucki prowadzi oryginalną politykę. Kontraktuje on chłopów (kontraktuje na jej terenie) bardzo korzystnie dla chłopów) przede wszystkim z kulakami i z bogatymi gospodarzami. I tak np. zakontraktował on 5 ha z gromady w kulackiej Juliany Szramowskiej właścicieli 42,5 ha, 3 hektary z gromady w Leona Izbickiego z gromady Mirany, właścicieli 33 ha, 3 ha z gromady w Stefanii Wiśniewskiej właścicieli 42 ha, 4 ha z gromady w Franciszce Kfeli, właścicieli 41 ha itd. itd. Kiedy jednak my, mało i średniorolni chłopcy zwróciliśmy się do niego z prośbą o zawarcie z nami kontraktów — mówią Sosnowski i Pałucki, gospodarze z gromady Pułkowice — oświadczył nam, że kontyngent został wyczerpany...”

Pomoc... na papierze

Jak wiadomo, kluczowym zadaniem akcji przygotowanej do słów jest sprawa doprowadzenia planu słownego bezpośrednio do jego wykonawców. Właśnie to ściśle z zagadnieniem pomocy sąsiedzkiej, z planami wypożyczania przez niezamożne gospodarstwa maszyn GOM.

Jak do tych spraw ustosunkowała się jednak GRN w Straszewie i jej aparat służby rolnej?

W żadnej gromadzie nie omawiano szczegółowo sprawy gromadzkich planów siewnych. Tylko w jednym Trzcinowie sami chłopcy na zebraniu gromadzkim opracowali plan pomocy sąsiedzkiej. W pozostałych gromadach natomiast plany pomocy sąsiedzkiej opracowano zaa biurka w GRN, w oparciu o wykaz potrzebujących tej pomocy, sporządzony przez sołtysów. Stąd nie dziwnego, że dzisiaj, jak to stwierdzają sami towarzysze z KG, plany te są nie realne, nie obejmują one bowiem faktycznej pomocy tych wszystkich, którzy powinni z niej korzystać.

W gminie istnieje również Gminny Ośrodek Maszynowy. Do tej pory nie posiada on jednak kierownika. Nie wiadomo więc, kto zajmuje się zawieraniem umów z chłopami na pracę siewnicą GOM.

Mechanik tego GOM, tow. Fiszbach, tak oto mówi na temat gotowości maszyn do rozpoczęcia kampanii siewnej: „W zasadzie siewnicy GOM są wyremontowane, chociaż z POM w Dzierżoniu nie otrzymałem żadnych części zamiennych i odczuwałem dotkliwy brak narzędzi do pracy. POM w Dzierżoniu nie dostarczył mi nawet ani jednego litra oliwy do konserwacji maszyn”.

I jeśli coś się od tego czasu zmieniło, to to, że wciąż nowe szeregi ludzi, dawniej politycznie neutralnych, aktywniejsi, by nie dopuścić do nowych cierpień, ponieśli i klęsk i włączają się w jednolity front walki o pokój.

Żywa, barwna i urzekająca swoją prostotą powieść. S. Ł.

Chłopi zaś dodają: „Co tu gadać — tak jak w latach ubiegłych będziemy musieli korzystać z pomocy sąsiedzkiej takich bogaczy jak Szramowska, Witold Olszewski, Leonard Kniter czy Bronisław Sikorski. Dogada się człowiek jakoś z nimi... Z odcinek skorzysta się potem z maszyny omlutowej Sikorskiego, albo będzie można wypożyczyć wózek do wynoszenia drzewa od takiego np. Knitera...”

Ale na to wszystko, na przejawy wszyscy kulackiego, kumoterstwa, organizacja partyjna nie reaguje, chociaż fakty te znane są towarzyszy.

Dlaczego tak się dzieje?

„... tkwi przyczyna tego, że w gminie Straszewo istnieje taka sytuacja? Skąd wynika źródła małej aktywności gminnej organizacji partyjnej?

Odpowiadając na te pytania trzeba się krótko zatrzymać nad zagadnieniem stylu życia wewnątrzpartyjnego samej organizacji i jej Komitetu Gminnego.

Formalnie rzecz biorąc wszystko jest niby w porządku. Komitet Gminny w Straszewie często odbywa swe posiedzenia. Sprawa polega jednak na tym, że posiedzenia te z reguły nie są przygotowane, sprowadzają się one przeważnie do pustej gadaniny, nie przynoszącej żadnego pożytku ani Komitetowi Gminnemu, ani organizacji partyjnej.

Dla przykładu weźmy sprawę kampanii wiosennej. Na posiedzenie KG wezwano p. o. przewodniczącego Prezydium GRN, tow. Fanknera. Nie przyszedł. Zresztą po co? Tow. Fankner od dwóch lat pracuje w GRN w Straszewie, ale do organizacji gromadzkiej... należy w Podstolinie, w gminie Sztum. Wtedy, gdy widzi członków partii przy organizowaniu siewu, gdy czynią oni starania o ziarno selekcyjne, siewniki dla gromady, dla małorolnych chłopów, gdy właśnie organizacja partyjna likwiduje wyzysk, kumoterstwo, machinacje kulackie itd. itd., kiedy w pracy swej stosuje i ściśle przestrzega działania zasady: oprzyj się na biedniaku, zacieśniaj sojusz ze średniakiem, nieustępliwie zwalczaj kulaka.

Tylko zaledwie kilka kilometrów dzieli KP w Sztumie od KG w Straszewie, to jednak sprawy tej organizacji wygląda tak, jak gdyby dzielili ją od powiatu setki kilometrów.

S. GRABICKI

Sprawa przewozów towarowych jest niezmiernie ważna w całokształcie gospodarki narodowej, nie więc dziwnego, że zagadnieniu temu poświęca się dużo uwagi.

Ostatnio, jak informuje nasz korespondent, Józef Świerczkowski, odbyła się narada służby handlowej PKP z użytkownikami kolei w Oliwie. Wiele przedsiębiorstw, jednak zbagatelizowało tę naradę, czego dowodem był brak ich przedstawicieli. Nie przysłał swych przedstawicieli zwłaszcza te instytucje, które w stosunku do PKP mają duże zaległości i często korzystają z usług kolei. Dotyczy to przede wszystkim PKP-12 w Oliwie, które z tytułu kar umownych za przestoje wagonów na zaległości sięgające kilkuset tysięcy złotych. Nie dopisały też Gdańskie Zakłady Cukiernicze „Bałtyk”, Gdańskie Zakłady Środków Odżywczych i wiele innych.

Na naradzie omówiono szereg bolączek zarówno klientów, jak i PKP. Najczęściej wysuwanych przez klientów zarzutem był ten, że PKP nie podstawia wagonów do dostaw towarów do asortymentu przewoźnych towarów.

Ze swej strony przedstawiciel PKP wysunął wniosek, by klienci lepiej wykorzystywali ładowność wagonów, czym ułatwiałoby wykonanie planu przewozów. Jako przykład przytoczył Gdańskie Zakłady Farb i Lakierów, Gdańskie Zakłady Remontowo-Montażowe i Spółdzielnię Wyrobów Elektrycznych w Oliwie, które nie obciążają wagonów należycie.

W wypadkach, gdy użytkownicy kolei wysyłają towar, którego nie można zbyt wysoko układać, winni o tym sygnalizować kolei, która do starczy odpowiednich wagonów. Wtedy przestrzennieści ich można będzie wykorzystywać dwukrotnie i wzniesienie stopień wykorzystania ładowności.

Dużo zastrzeżeń zgłosił przedstawiciel PKS, która zgodnie z zarządzeniami, odwołał przesyłki drobnicowe. Wiele przedsiębiorstw nie wyznacza dyżurnów do odbioru przesyłek, przywożonych poza godzinami pracy, co pociąża za sobą kilkukrotne przewozy tych samych przesyłek. Znacznie utrudniają sprawne doręczanie przesyłek niedostatecznie jasne adresy. Dzieje się tak dlatego, że zainteresowane przedsiębiorstwa nie podają ich dokładnie. W tej sytuacji część tych przesyłek kierowana jest do Gdańska lub Wrzeszcza, wtedy gdy siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w Oliwie.

Celem usprawnienia przewozów uczestnicy narady podjęli zobowiązanie o współzawodnictwie międzybranżowym, mającym na celu zlikwidowanie kar umownych na rzecz PKP. Pomocze to ograniczyć przestoje wagonów i usprawnić obrót tabo-ru kolejowego

FRASZKA

Na kino objazdowe

Nazwa w każdym razie trafna i na lepszą nikt nie czeka. Objędzia niejedną wioskę, objędzia i to z daleka.

JAN BOLESŁAW OŻÓG

Unaszych PRZYJACIÓŁ W porcie południa

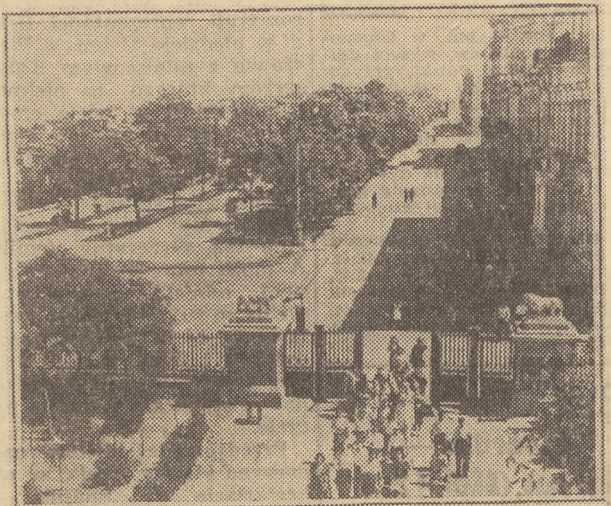
Z Bulwaru Nadmorskiego rozpościera się piękny widok na port odeski. Dymią kominy statków, śmigają kutry, dzwigi zwolna przesuwają swe ażurowe wysięgniki, ładując do łuków produkcję fabryk odeskich. Starek flagowy „Rosja” przygotowuje się do nawigacji w sezonie wiosennym — letnim. W połowie kwietnia „Rosja” wyruszy w swój pierwszy tegoroczny rejs na linii Krym — Kaukaz.

Wychodząc z portu odeskiego statki przują fale morską i oceanów całego świata. Załogi statków Czarnomorskiej Floty Handlowej — „Lermontow”, „Mieczurin”, „Uszakow” — wiozą dla głodującej ludności Indii i dotkniętych klęską powodzi mieszkan- ców Włoch dary narodu radzieckiego.

Port odeski już w roku 1951 przekroczył dwukrotnie przedwojenny poziom przeładunku. W latach po wojennych w Odesie nie tylko odbudowano wszyst- kie zniszczone przez hitlerowców zakłady pracy, ale zbudowano liczne nowe fabryki — zakłady montażu samochodów, fabrykę obrabiarki im. Kierowa, fabrykę maszyn poligraficznych. Przemysł maszynowy sta- nowi obecnie główną gałąź przemysłu Odesy. Odeskie fabryki maszyn pro- dukują precyzyjne obrabiarki i obrabiarki automa- tyczne, samochody wywozi- ki, potężne dzwigi samo- chodowe, żurawie elek- tryczne dla kopalń, urza-

biecnie wielopiętrowe nowo- czesne bloki mieszkalne. Wiele domów włącza się do sieci odeskiej elektro- cieplowni.

Przed dwoma laty w Odesie wybudowano monu- mentalny gmach nowego



Bulwar Nadmorski Fot. — CAF.

dworca kolejowego, uwień- czony kopułą i ozdobiony rzeźbami, ilustrującymi re- wucyjne i bojowe trady- cje miasta. W pobliżu dwor- ca wznosi się piękny gmach Dyrekcji Kolejowej. Dobiegają końca prace przy odbudowie zniszczo- nej podczas wojny Głów- nej Poczty — jednego z największych i najpiękniej- szych gmachów Odesy.

Odesa jest ważnym o- środkiem kulturalnym i na- ukowym. Pracuje tu 20 in-

dziesiątki pałaców kultu- ry i klubów. Obecnie bu- duje się tu wielkie plane- tarium.

Na cały świat słynie Ukraiński Instytut Oftal- miczny, kierowany przez wybitnego uczonego ra- dzieckiego, członka Akade- mi, prof. W. Fłatowa. Tu- taj przywraca się wzrok setkom ludzi, którzy przy- bywają nie tylko ze wszy- stkich zakątków ZSRR, ale i z wielu innych krajów. Daleko poza granicami Związku Radzieckiego zna- ny jest też Wschodnio- Genetyczny im prof. Ly-

Sukces polskiej kinematografii w Cannes

PARYŻ PAP. W Cannes zakończył się VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Grand Prix miasta Cannes na rok 1954 otrzy- mał film produkcji japoń- skiej „Dziękuję ci” („Bra- ma piekieł”). Film ten zo- stał zrealizowany według starego rekonstruowanego z XI stulecia.

Nagrody przyznano film- om długometrażowym i krótkometrażowym szere- gu krajów. Poważny suks- es odniosła m. in. kinema- tografia polska. Nagrodę międzynarodową uzyskał film długometrażowy „Pia- ka z ulicy Barskiej”, przy- czym wyróżniony został specjalnie za reżyserię Ale- ksandra Ford, który należy do laureatów festiwalu. Po- nadto odznaczono polski film krótkometrażowy Je- rzego Rossa „Powrót na Stare Miasto”, wyróżniony specjalnie za realistyczne ujęcie tematu.

Otrzymał również nagro- dę międzynarodową piękn- y film radziecki — albań- ski „Wielki bohater Alba- ni Skanderberg”. Reżyser filmu S. Jutkiewicz jest jednym z laureatów fe- stiwalu.

Nagrody międzynaro- dowe przypadły dalej Fran- cji za film „Przed potopem”, Indiom — za film „Dwa hektary ziemi”, Wło- chom — za film „Karuzela neapolitańska”. Austrii, Stanom Zjednoczonym, Szwecji.

Znamienna cecha tegoro- cznego festiwalu było da- żenie wielu krajów do ob- roby rodzimej produkcji filmowej przed zalewem fi- lmów amerykańskich. Gru- pa wybitnych filmowców francuskich wystąpiła z propozycją omówienia w skali międzynarodowej sprawy obrony rodzimej ki- nematografii.

Kryzys rządowy w Libanie

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Kairu:

Dnia 8 bm. rząd libijski z Sakasli na czele podał się do dymisji. Król Libii Idris I powierzył sformowanie no- wego rządu Ben Halimowi, który pełni w gabinecie Sa- kasli funkcję ministra ro- bót publicznych. Oficjalna przyczyna dymisji rządu Sa- kasli było rozwiązanie przez króla Idrisa I rady ustawo- dawczej prowincji Tripolita- nia na tej podstawie, że przeszkadzała ona rzekom- uto pracy rady wykonawczej tej prowincji.

Jednakże — jak pisze dziennik egipski „Al — Gum- huria” — prawdziwą przy- czyną rozwiązania rady usta- wodawczej w prowincji Tri-

politania jest fakt, że sprze- ciwiała się ona układowi angielsko-libijskiemu.

Wybory w Belgii

BRUKSELA PAP. W nie- dziele odbyły się w Belgii wybory do parlamentu. Już z pierwszych obliczeń wyni- ka, że rządząca dotychczas katolicka partia socjalno- chrześcijańska poniosła po- rażkę. Pozostanie ona naj- większym stronnictwem w parlamencie, ale nie będzie rozprządzać absolutną wię- kzością, utraciła bowiem kil- kaścisła mandatów na rzecz socjalistów i liberałów.

Prowokacyjna polityka USA wobec Chińskiej Republiki Ludowej

Artykuł redakcyjny dziennika „Prawda”

MOSKWA PAP. W ARTYKULE REDAKCYJNYM PT. „STANY ZJEDNOCZONE A CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA” DZIENNIK „PRAWDA” PISZE:

Agresywne poczynania USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej stały się zasadniczym kierunkiem polityki amerykańskiej w Azji. Prowadząc taką politykę Sta- ny Zjednoczone usiłowały wtargnąć do Chin poprzez terytorium Koreańskiej Re- publiki Ludowo-Demokra- tycznej. Aby stworzyć bazę wypadową do agresji prze- ciwko Chińskiej Republice Ludowej, Stany Zjednoczone rozpuściły działania wojenne w Korei. Lotnictwo amery-kańskie niejednokrotnie uka- zywało się nad terytorium chińskim oraz zrzucało swój śmiercionośny ładunek na miasta i wsie Chińskiej Re- publiki Ludowej. W 1950 ro- ku amerykańskie siły zbroj- ne zagarnęły odwieczne chińskie terytorium — wy- sypę Taiwan. Amerykańskie organy wywiadowcze nasy- lają do Chin bandy szpiegów i dywersantów.

W obecnej chwili solda- ci amerykańskości przysto- wują na Tajwanie wojska dla zaatakowania Chińskiej Republiki Ludowej. Na roz- kaz rządu Stanów Zjed- noczonych realizowana jest blo- kada ekonomiczna przeciw- ko Chinom Ludowym. Impe- rialiści amerykańscy prowa- dzą wobec Chińskiej Re- publiki Ludowej „wojnę psy- chologiczną”, grożą zasto- sowaniem broni atomowej przeciwko narodowi chińskie- mu. Oto znane powszechnie bezsporne fakty agresji USA przeciwko Chińskiej Re- publice Ludowej.

Agresorzy amerykańscy, zaślepieni nienawiścią do Chin Ludowych, w związku z porażką doznaną w Korei, z utratą swego prestiżu wo- skowego i autorytetu polity- cznego, knują nowe awan- tury w pobliżu granic Chin. Miesząc się oni otwierają do wojny, którą już ósmy rok prowadzi francuskie siły zbrojne przeciwko narodom Wietnamu, Kmeru i Patet Lao. Biorąc w tej wojnie co- raz bardziej aktywny udział Stany Zjednoczone stawiają sobie za cel — jak otwarcie oświadcza prasa amerykań- ska — utworzenie bazy wy- padowej bezpośrednio nad granicą Chińskiej Republiki Ludowej, aby można było podjąć stamtąd inwazję ter- rytorium chińskiego.

Pod tym kątem widzenia należy traktować również rucone w tych dniach przez sekretarza stanu USA Du- lles’a prowokacyjne wezwanie do „jednolitej akcji” w Indochinach; jak wyjaśniła prasa amerykańska, przez „jednolitej akcji” należy rozumieć zorganizowanie in- tervencji ze strony USA i ich sojuszników „na wzór koreański”.

Na drodze placu, otoczona pługami nienawistą, umiesz- czona została wielka urna, w której zmieszano przysięgnię- tą krwią ziemię Buchenwal- du z ziemią ojczystą pomor- dowanych, przywiezioną przez delegację różnych kra- jów europejskich.

W imieniu prezydium ob- chodu Międzynarodowego

Choćby nawet kierownik amerykańskiej służby dypl- matycznej jak najgorliwiej perorował, nie zdoła on za- trzeć faktów świadczących o agresywnych poczynaniach kół rządzących USA prze- ciwko Chińskiej Republice Lu- dowej. Fakty te widzi cały świat. W celu wtargnięcia na kontynent USA odbudo- wują armię japońską i wzmacniają potencjał wojen- ny Japonii. Przekształcają one Japonię w amerykańską bazę wojskową, przewidują też wciągnięcie tej do agresyw- nych koalicji wojskowych i stworzyły przesłanki do od- rodzenia militarystyki japoń- skiej.

Wszyscy wiedzą, że rząd amerykański prowadzi woj- nę ekonomiczną przeciwko Chińskiej Republice Ludow- ej. Ustanowił on „embargo” na handel z Chinami i zorganizował blokadę mors- ką Chin, aby przeszkadzać wszelkimi sposobami handlo- wi Chin z innymi krajami. Dziesiątki statków handlo- wych należących do najroz- maitszych państw zatrzym- wane są po piracku na chiń- skich wodach terytorialnych przez kuomintangowców u- mieszczonej na okrętach amerykańskich i wyposażo- nej w broń amerykańską.

Co prawda, blokada zorga- nizowana przez Stany Zje- dnoczone nie dała wyników, na jakie liczyli jej organizo- rzy: Chiny Ludowe rozsze- rzając swe międzynarodowe kontakty ekonomiczne, prze- de wszystkim z krajami ob- cymi demokratycznymi, pomy- śli nie rozwijają swą gospodarkę narodową i pomnażają swoją potęgę.

Należy wreszcie przypom- nieć — pisze „Prawda” — jeszcze jeden fakt niemate- ryalny. Mamą na myśli skła- dające się z szeregu odpowied- nych polityk USA o pla- nach podjęcia bezpośrednich działań wojennych amerykań- skich sił zbrojnych przeciw- ko Chińskiej Republice Lu- dowej przy zastosowaniu wszelkich środków masowej zagłady aż do broni atomo- wej.

Monopolisci amerykańscy, przyciśnięci do muru przez zbliżający się kryzys ekono- miczny, widzą jedyny ratu- nek w koniunkturze wojen- nej.

Oto dlaczego — stwierdza w zakończeniu „Prawda” — amerykańska dyplomacja i propaganda w przeddzień konferencji genewskiej wzna- gają swe prowokacyjne wy- stąpienia przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Przeraża je sama już myśl o możliwości ostatecznego pokojowego uregulowania sytuacji w Ko- rei, lekąją się one możliwo- ci położenia kresu działani- om wojennym w Indochi- nach, konieczności uznania słusznych praw Chin Ludow- ych w ONT. Oznaczałoby to utrwalenie pokoju w Azji a tego lekąją się najbardziej monopolci amerykańscy, wią- żące wszystkie swoje rachun- ki z wojną.

Strajk pra oowników komunikacji w Rzymie

RZYM PAP. 11 kwietnia br. rozpoczął się w Rzymie 48 godzinny strajk pracow- ników parku tramwajowego, autobusowego i trolejbuso- wego.

Strajk proklamowały Po- wsechna Włoska Konfede- racja Pracy, Włoska Konfe- deracja Wolnych Związków Za- wodowych i Włoskie Zjed- noczenie Pracy, dla popar- cia żądań pracowników — po- prawy warunków bytu.

Puch w mieście został nie- mal całkowicie sparaliżowa- ny.

A. Braun powrócił z Korei

WARSZAWA PAP. W tych dniach powrócił po je- denastoletnim pobycie w Korei, pisarz Andrzej Braun, autor poczytnej po- wieści „Lewanty”.

Andrzej Braun zebrał bo- gaty materiał z życia i walk w Korei, jak też i z działań ności szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża.

1000 kg węgorka w ciągu 5 dni

SZCZECIN PAP. Nie lada- szczęście sprzyjało w ostat- nich 5 dniach zespołowi nie- wodowemu Nr 5 z bazy ry- backiej w Stołczyźnie koło Szczecina. Zespół ten złowił w tym czasie przy pomocy sieci stawnych, tzw. alha- mów, rekordową ilość węgorka — 1.000 kg. Takiego ob- fitego połowu tej cennej ry- by rybak nie pamiętał w swej praktyce.

Pan Dulles „przygotowuje” konferencję

W miarę, jak zbliża się data otwarcia konferencji w Gene- wie, coraz bardziej gorączkowo krząta się Departament Stanu USA i mnożą się wystąpienia je- go szefa — Johna Foster Du- lles’a. Cała działalność kół rzą- dzących USA skoncentrowana jest w tej chwili na przygotowaniu sabotażu prac konferencji.

Przemówienie wygłoszone przez Dulles’a dnia 29 marca, w któ- rym zapowiedział on bezpo- średnią interwencję amerykań- ską w Indochinach pod „po- łączonej akcji”, tzn. otwartej akcji wojskowej Stanów Zje- dnoczonych i ich satelitów, skie- rowanej nie tylko przeciw armii Wietnamu, ale i przeciw Chi- nom Ludowym, było punktem wyjściowym dla dalszych pro- wokacyjnych wystąpień.

Przed kilku dniami Dulles znow zabrał głos na temat sytu- acji w Indochinach. Wystąpie- nie jego aż roilo się od wypa- dów antychińskich, które służ- łyby jako pretekst zapowia- danej jawnej agresji amerykan- skiej w Indochinach.

Zdaniem p. Dulles’a klęskom, jakie ponosi korpus ekspedycy- ny w Wietnamie, winni są... Chińczycy. Na dowód tego p. Dulles — jako jeden z głównych argumentów — podał rzekom- y udział generała chińskiego Li re- by usprawiedliwić otwartą interwencję USA w Indochinach i rozszerzenie konfliktu na Chi- nię. Dulles, źródłem jego in-

formacji był wywiad amerykań- ski.

Gdyby sekretarz stanu dodał jeszcze, że informacje te zostały nie tyle zdobyte, ile spreparowa- ne przez wywiad amerykański — byłby niewątpliwie znacznie bliższy prawdy. O wartości tej rewelacji świadczy bowiem naj- lepiej rozmowa przeprowadzona przez francuską agencję prasową AFP z przedstawicielem do- wództwa francuskiego w Hanoi, który stwierdził: „Dotychczas nigdy nie zetknęliśmy się z Chi- Ńczykami”. Ta sama agencja stwierdza, że nazwisko owego mitycznego generała chińskiego, cytowanego przez Dulles’a, nie jest w ogóle nikomu znane.

Po co potrzebne było Dulleso- wi powoływanie się na jakiegoś generała-widmo i inne informa- cje? Przecież wojna w Wietna- mie trwa od 1946 roku, a rewolu- cja chińska zwyciężyła dopie- ro ostatecznie w końcu 1949 ro- ku. Jak z tego wynika, przez cztery prawie lata siły ludowe Wietnamu dawały sobie doskona- le radę z kolonizatorami fran- cuskimi i bez pomocy sąsiadów, czy z Wietnamem Chin Ludow- ych.

Chodzi o to, że Dullesowi po- trzeba są wszelkie argumenty lub też pozory argumentów, któ- re by usprawiedliwiły otwartą interwencję USA w Indochinach i rozszerzenie konfliktu na Chi- nię. Dulles, źródłem jego in-

Dulles, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że jego plany nie mogą spotkać się z entuzjazmem Angli i Francji, udał się w ostat- nią niedzielę do Londynu i Pa- ryzu na rozmowy z Churchilliem, Edenem, Laniellem i Bidault. Je- go nagła podróż ma na celu — jak podaje AP — „usiłowanie skłonienia rządów brytyjskiego i francuskiego do przyłączenia się do proponowanego ostrzeże- nia (pod adresem Chin) przed rozpoczęciem konferencji gene- wskiej w dniu 26 kwietnia”. Du- lles postanowił udać się do Europy dla przedyskutowa- nia problemu indochińskiego i wskazania na zaniepokojenie USA metodą „powolnego postę- powania”, przyjętą przez rządy brytyjski i francuski wobec a- merykańskiej propozycji wysto- sowania ostrzeżenia pod adresem Chin”. Agencja UP przypuszcza również, że Dulles będzie się do magali wydania przez Francję „zdecydowanej” deklaracji w sprawie udzielenia trzem pa- nstwom indochińskim „niezależ- ności”. W myśl amerykańskich projektów „niezależność” ta ma polegać na tym, że miejsce Fran- cji, której były dotychczas pod- porządkowane państwa Indochi- nskie, zajmą Stany Zjednoczone.

Wojownicze poglądy ministra Dulles’a wywołały powszechne oburzenie i dalszy wzrost sprzecznosci między Stanami Zjednoczonymi a ich sojusznika- mi. Przyznaje to bez ogródek

prasa burżuazyjna. Waszyngtoń- ski korespondent rzymskiego dziennika „Il Messaggero” pisał w dniu 9 bm.: „Jeśli Foster Du- lles niespodziewanie postanowił o porozumieniu z prezydentem Eisenhowerem udać się do Euro- py i na miejscu omówić z przy- wódcami angielskimi i francu- skimi zagadnienie wspólnej de- klaracji, oznacza to, że wahania w Londynie i Paryżu są znacz- nie większe niż można było przy- puszczać. Jest obecnie rzeczą jasną, że między Waszyngtonem z jednej strony, a Londynem i Paryżem z drugiej istnieje gło- boka sprzeczność zarówno co do zasady deklaracji, jak i jej ko- nieczności”.

Na szczególnie gwałtowny sprzeciw napotkał Dulles w kra- ju najbardziej zainteresowanym w zakończeniu awantury indochińskiej — we Francji.

Dziennik „Franc-Tireur” pi- sze: „Nie ma takiej większości ani w parlamencie, ani w rzą- dzie, ani w opinii publicznej, która by się zgodziła na umie- óżniardowanie konfliktu, zwiększające niebezpieczeństwo wojny”. Genevieve Tabouls pi- sze w „Information”, że propo- nowana przez Dulles’a „wspólna deklaracja” idzie znacznie dalej niż deklaracja 16 państw w spra- wie Korei, wydana w roku 1953. Charakterystyczne jest, że na- wet we francuskich kołach rzą-

dowych nie ma entuzjazmu dla propozycji amerykańskiej. Wyra- zem tego może być ostatnie po- siedzenie parlamentu francuskie- go przed wakacjami wielkanoc- nymi, na którym premier La- niecki oświadczył, że Francja pra- gnie udać się na konferencję ge- newską „z niezwiązanyymi ręko- ma” dla zakończenia wojny w Indochinach.

Również w Wielkiej Brytanii panują nastroje wybitnie nie- sprzyjające przyjęciu propozycji Dulles’a. „Daily Mirror” zamie- szcza artykuł jednego z wybitnych członków Partii Pracy Bevana, który pisze, że Wielka Brytania musi oświadczyć Stanom Zje- dnoczonym „w sposób jak najbar- dziej zdecydowany, że nie chce- my być wciągnięci do akcji woj- skowej w Indochinach”. Wkrót- ce nadejdzie czas — jeśli już nie nadszedł — aby poinformować Amerykę, że obecność amerykan- skiego personelu wojskowego na wyspach (brytyjskich) nie może być tolerowana, jeśli nasza poli- tyka nie będzie mogła być uzgod- niona”.

Plany Dulles’a i kół przezeń reprezentowanych, zmierzające do stordowania konferencji ge- newskiej, napotykały na coraz większą niechęć nawet wśród najbliższych sprzymierzeńców USA. Opinia publiczna dobrze wie, co sędzi o tego rodzaju „przygotowaniach” do konferen- cji.



Porozmawialiśmy

O naszych synach i córkach

— Zobacz która godzina. — W głosie kobiety przebiega wyraźne zdenerwowanie. — Gdzie ten Jurek może być... — I troska mówi matka.

— Nie podoba mi się ostatnio nasz chłopak — stwierdza ojciec. — Dziesiąta, a jego jeszcze nie ma. Smarkacz myśli, że już dorosły, a ma raptem 15 lat. Czy czasem nie dostał się w złe towarzystwo...

Czytelniku. Jeśli masz dzie ci mniej więcej w tym wieku, to i w twojej rodzinie, podobnie jak u twych sąsiadów, znajomych, krewnych — odbywają się podobne rozmowy. Z troską patrzysz na dorastające córki i synów, troszczysz się, by nie zboczyły na niewłaściwą drogę życia. By nie zrobiły ci wstydu, nie zmarnowały pięknych możliwości, jakie otwiera przed naszą młodzieżą ludowa ojczyzna.

Porozmawialiśmy więc dziś, czy robisz wszystko, co możesz i powiniesz uczynić, aby uchronić swe dzieci przed spaceniem ich młodego charakteru?

W sądzie dla nieletnich w Gdańsku odbył się w tych dniach proces cywilny przeciwko rodzicom grupy 10—12-letnich chłopców, którzy powybijali w pewnym lokalu przybłądzonego zwłoka. Rodzice zostali pozwani przed sąd o pokrycie spowodowanych strat. Niewątpliwie te go rodzaju łobuzerstwo mło dzieży szkodliwie oddziałuje na karygodne. Ale jak ocenisz postępowanie jednego z ojców, który podsądził do postępiu syna z całkowitym pobrażaniem, tłumacząc go powiedzeniem: „Ja sam nie byłem lepszy w tym wieku...”. Przypuszczam, że zgorzyszeł się jako ojciec, oburzył jako matka. Ale przypominaj sobie — jak często postępujesz podobnie. Jak często swa nadmierną tolerancję, pobrażaniem dla wybrzyków swych dzieci, a nieraz obroną przed sędzią karą, zachęcasz ich do takiego postępowania, które nieuchronnie prowadzi do chuligaństwa.

Oto twój syn ordynarnie wyraził się wobec starszych. Zwrócono ci na to uwagę. A ty, zamiast porozmawiać z chłopcem, bierzysz go jeszcze w obronę. Tłumaczysz, że to nieprawda; przecież w domu nigdy takich słów nie używa. Albo jedziesz np. ko leją elektryczną ze swym dzieckiem. Oboje wygodnie siedzicie. Wszystkie miejsca w przedziale są zajęte. Na najbliższym przystanku wchodzi starsza kobieta, bez radnie rozgląda się wokół. Twój syn lub córka mogłaby i powinny ustąpić jej miejsca. Jak często jednak czekają na twój znak. Ale ty milczysz. Udajesz, że czytasz gazetę lub patrzysz w okno...

Albo jeszcze inny przykład: w wieku 10—15 lat dzieci nasze często chcą być przysłówiowym kurczakiem, młodziejszym od kury. Na każde twoje słowo, na każdą zwróconą im uwagę, znajdują odpowiedzi — nie zawsze taktowne, czasem nieprzyjemne. A ty, tłumaczysz sobie, że to przecież dziecko, że nie rozumie tego co mówisz — nie reagujesz od razu właściwie: nie wytłumaczysz i w ten sposób podważasz swój autorytet ojcowski lub matki.

Wiele takich przykładów można przytoczyć z naszego życia. Gdy zastanowisz się nad tym, znajdziesz ich sporo w postępowaniu z własnymi dziećmi. I zrozumiesz wtedy, że postępowales źle, że swym rodzicielskim pobrażaniem niewiecznie wnieśliś wysiłki nad wychowaniem córki lub syna.

Nie trzeba tego ukrywać: często narzekamy na „obecną młodzież”, gorszymy się jej postępowaniem, brakiem szacunku dla starszych. I narzekania nasze są w wielu wypadkach słuszne, uzasadnione.

Pracując w zakładzie produkcyjnym, urzędzie lub instytucji, codziennie stykasz się z młodzieżą i nieraz obserwujesz jej niewłaściwe zachowanie się. Jakże często jednak przechodzisz o bok tego obłątka. „To nie moja sprawa” — mówisz — co to mnie obchodzi. Nie jestem nauczycielem... Postępowaniem takim uchylasz się od społecznego obowiązku wychowania młodzieży.

Sam zawsze stwierdzasz, że twoje dzieci są dobre; trzeba je tylko wychować. Tak samo mówią i inni rodzice. I tak jest w rzeczywistości. Nie ma złych dzieci. Jest tylko złe wychowanie.

Dlatego też warto, czytelniku, zastanowić się nad tym, jakie są najskuteczniejsze metody wychowania młodzieży. Podziel się na łamach „Głosu Wybrzeża” swym doświadczeniem w pracy nad wychowaniem swoich dzieci, młodzieży w twoim zakładzie pracy. Napisać, co ujemnie wpływa na charakter młodzieży, co skłania ją do wybrzyków. Napisz, jakie widzisz sposoby przeciwdziałania chuligaństwu, jakimś metodami uzyskałeś dobre wyniki w pracy z twoimi dziećmi z młodzieżą. Twoje doświadczenie chętnie wykorzystają inni.

KRONIKA DNIA

Okręgowe eliminacje zespołów artystycznych

W dniu 14 bm. o godz. 9 w sali Teatru „Wybrzeże” odbyła się okręgowa eliminacja zespołów artystycznych szkół zawodowych województwa gdańskiego.

Posiedzenie naukowe

W dniu 14 bm. o godz. 19 w sali posiedzeń Szpitala Miejskiego w Gdyni odbędzie się posiedzenie naukowe.

5630 nowych izb dla Gdańska jeszcze w bieżącym roku

Od wyzwolenia, w Gdańsku — niezależnie od wyremontowania przeszło 50 tysięcy izb mieszkalnych, dzieł siałków gmachów, w których znalazły siedzibę instytucje, urzędy, placówki służby zdrowia, oświaty, handlu i usług — sam tylko Zarząd Osiedli

Robotniczych wybudował ponad 12 tys. nowych izb mieszkalnych. Gdańsk stał się wielkim placem budowy. Plan na br. przewiduje oddanie do użytku 5630 nowych izb.

W latach poprzednich główny wysiłek skierowany

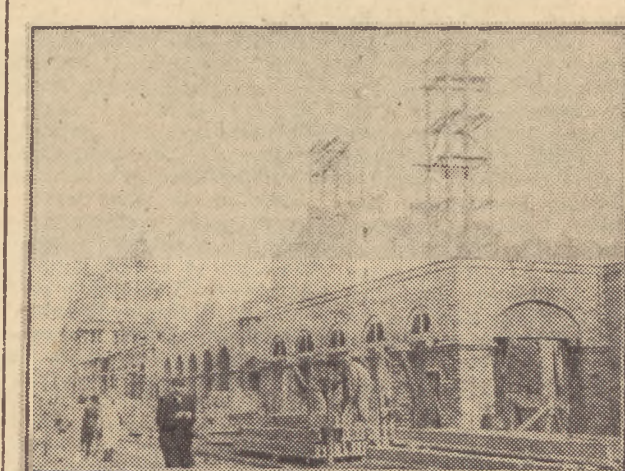
był na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych stocznio-wo — czołowego oddziału klasy robotniczej Wybrzeża. Począwszy od roku bież. pewną liczbę mieszkań przekazywano budowniczo bezpo-średnio do dyspozycji Rady Narodowej, która przydzieli je najbardziej potrzebującym.

W szybkim tempie rosną też nowe bloki osiedla mieszkaniowego dla stocznio-wo w Gdańsku-Siedlcach. W 20 nowowzniesionych wie-lopłetwowych blokach, zamieszkały już setki rodzin stocznio-wo, powstały liczne punkty usługowe, sklepy różnych branż, apteka, am- bulatorium i przedszkole. W toku budowy znajduje się na tym osiedlu największy blok mieszkaniowy na Wy- brzeżu o długości 143 metrów, który posiadać będzie 400 izb mieszkalnych. Powsta- ją tu również dwa nowe gmachy szkolne.

Powaznie zaawansowane są roboty w Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Jej centralną oś stanowią będzie aleja Grunwaldzka o szeroko- ści 60 metrów. Wzdłuż alei staną 5—6 piętrowe monumentalne bloki miesz- kaniowe. Dobiega końca budowa osiedla im. Karola Marksa. W wielopiętrowych blokach zamieszkało już ok. 3 tys. mieszkańców. Do ko- nca br. po zakończeniu budo- wy osiedla, zamieszka tam dalszych kilkadziesiąt ro- dzin.

W osiedlu przy alei Woj- ska Polskiego w Gdańsku- Wrzeszczu wybudowano już 2 tysiące nowych izb miesz- kalnych. Budowa osiedla za- kończona zostanie w 1955 r. Do tego czasu w osiedlu tym, wyposażonym w liczne skle- py, ambulatoria, szkoły pod- stawowe, kino, dom kultury, przedszkole i żłobek — za- mieszka 4 tys. mieszkańców.

Rosną mury Starego Gdańska



Ulice starego Gdańska z dnia na dzień zmieniają swoje oblicze. Na miejscu ruin wyrastają szybko co- raz to nowe stylowe ka- mienice, przy brzojów- swej tysiące rodzin: robotników — budowni- cych Gdańska.

Jednym z najnowszych obiektów Starego Gdańska, jest budynek w toku budo- wy, piękny dom mieszkal- ny, o kubaturze 14,209 m

szczęśliwych przy ul. Ko- lodziejkiej 7/9 (na zdję- ciu). Dom ten posiadać bę- dzie 102 izb mieszkalne, a cały jego parter pod piek- nymi arkadami zajmować- będzie lokale sklepowe: za- karmistrzowski, garnie- ryński, bar mleczny i za- kład fotograficzny.

Liczni przechodnie już dziś z podziwem oglądają szybko wznoszące się mu- ry pierwszego pietra. Przy budowie nowego do- mu wyróżniają się bryga- dy: murarska — Jana Ko- nopki, ciesielska — Leona Błaszczyka, zbrojarska — Jana Kiernickiego, beton- iarska — Ludwika Soj- ki i transportowa — Fran- ciszka Barlika.

Odczyt lektora KC

W dniu dzisiejszym o godz. 16 w sali KM PZPR w Gdańsku, odbędzie się odczyt lektora KC PZPR dla ucze- sników grup samokształce- niowych, studiujących Histo- rię Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Przybycie uczestników na odczyt jest obowiązkowe. Na odczyt mogą też przybyć z trójmiasta prelegenci wykła- dowej szkolenia partyjnego oraz aktywni partyjni i bez- partyjni.

Państwowa Szkoła Muzyczna w Gdyni, pragnąc uczcić 10-lecie Polski Ludowej, podjęła zobowi- ązanie wystawienia pięcioletniej ope- ry — bajki pt. „Wilki i koźlęta”, iadzieckiej kompozytora G. Kom- panieja. Premiera odbyła się w dniu 28 marca br. w Teatrze „Wy- brzeże” w Gdyni.

Przedtem w ciągu szeregu mie- sicy odbywały się kolektywne przygotowania przez grono na- uczycielskie i komitet rodzicielski, aby przedstawieniu nadać cechy artystycznego wykończenia. Stro- na organizacyjna spoczywała w rękach dyrektora STEFANA HIR- SCHA oraz IRENY IMBIERO- WICZ, kierownika administracji.

Szczerze kosztowności zajęli się członkowie komitetu rodzicel- skiego, ob. ob. GORSKI, BOLDA i DORSZ. Najbardziej trudny od- cinek pracy przypadł prof. STA- NISŁAWIE SWILO, która za- jąła się reżyserią widowiska. Trze- cia była nauczyciel kilkadziesiąt dzieci nie tylko wszystkich wie- ków, jakie ta opera zawiera, ale także przyszłości tej licznej gro- nadzie umiejętności zachowania na scenie, zgodnie z wyma- ganiem akcji i treścią sztuki.

„Orbis” sprzedaje bilety do godz. 18

Oddziały „Orbis” w Wrzes- czu i w Gdańsku przedrużyły sprzedaż biletów o jedną godzinę. Bilety do teatrów, kościo- łów i inne sprzedaje się więc obecnie od godz. 9 do 18.

Posiedzenie przydzium MKPN

W dniu 13 bm. o godz. 16 w sali Ratusza Staromiejskiego przy ul. Korzennej w Gdańsku odbędzie się posiedzenie przy- dzium Miejskiego Komitetu Fron- tu Narodowego. Udział w po- siedzeniu wezmą również prze- wodniczący terenowych komite- tów Frontu Narodowego.

RADIO

Ważniejsze audycje na wtorek 13 bm.

6.02 — Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Dla młodzieży szkół podstawo- wych pt. „Bielka szafar”. 10.04 — Wiadomości południowe. 12.10 — Pieśni współczesnych kompozytorów. 12.25 — Na woj- ska nuta. 12.45 — Audycja dla wsi. 14.04 — Wiadomości spo- łeczne. 14.10 — Dla klas IV szulowsko- go. 14.30 — Dla klas VII pogadanka pt. „Pazury i kopyta”. 15.00 — Audycja aktualna. 17.00 — Dla dzieci aud. słowno-muzyczna pt. „Gdy wleci kompozytorzy byli dziećmi”. 18.15 — Wiadomości po- łudniowe. 19.00 — Muzyka i ta- leńszość. 19.35 — „Notatnik z Chin”. 19.45 — Kompozycja ty- godnia — aud. słowno-muzyczna. 20.45 — „30 dni młodzieży”. 21.15 — Utwory fortepianowe. 21.32 — Dziennik wieczorny. 21.45 — Wi- domości sportowe.

Program lokalny. 16.00 — Aud- cja dzieci „Przyjechały dzieci ze Strzelbina”. 16.30 — Audycja dla kobiet „Wielkie i małe przy- gody Marty Nowak”. 18.35 — Audycja dla młodzieży. 17.30 — Codzienny przegląd wydawnictw. 17.40 — Zazdki muzyczne. 18.00 — „Człowiek zdobywa świat” — aud. oświatowa.

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku — „Straszny dwór”, godz. 19.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Nie igra się z miłością”, godz. 19.
Teatr Kameralny w Sopocie — „Don Kichot”, godz. 19.
Państw. Teatr Lalek w Gdańsku — „Zielony mosteczek”, godz. 14.

KINA

GDAŃSK: „Leningrad” — „Płaski ulicy Barskiej”, od lat 12, godz. 16, 18, 20, 21. „Bajka” — Wrzeszcz — „Lubow Jarowa- wa” I seria, od lat 12, godz. 16, 18, 20. „ZMP-owice” — Wrzeszcz — „Na laskawym chlebie”, od lat 12, godz. 16, 18, 20. „Majja” w Nowym Porcie — „Smieszka”, od lat 7, godz. 17, 19. „Delfin” w Oliwie — „Młode serce”, od lat 7, godz. 16, 18, 20.
GDYNIA: „Atlantyk” — „Pala- na”, od lat 14, godz. 15.30, 17.30. „Gopiana” — „Paloma”, od lat 14, godz. 16, 18, 20. „War- szawa” — „Dziennik marynar- za”, od lat 14, godz. 16, 18, 20. „Fala” na Grabówku — „Wios- na w Moskwie”, od lat 12, godz. 18 i 20. „Promień” w Chylni — „Bielbina”, od lat 12, godz. 17, 19. „Neptun” w Oliwie — „Chłopcy na pojezi”, od lat 7, godz. 17, 19.

SOPOT: „Polonia” — „Mecz stulecia Węgry — Anglia” i „Teatr satyrykowny”, od lat 7, godz. 16, 18, 20. „Baltyk” — „Pa- loma”, od lat 14, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Z wędrówek Drzazgi

Zapomniany wodotrysk w Gdyni



Od 9 lat wodotrysk znajduje się na skwerze Kościuszki w Gdyni. Jest nieczynny. Pełno tam natomiast kamieni i śmieci, które nie raz już wprowadziły miesz- kańców Gdyni, ale wśród gości zapewne nie przysparzają nam dobrego imienia.

Obecny stan wodotrysku przed- stawia poważną groźbę dla wido- ku. Zwracam się więc do gos- podarzy miasta czyli Prezydium MRN w imieniu mieszkańców, aby postarali się o uruchomie- nie wodotrysku.

DRZAZGA

MUZÉUM POMORSKIE W GDAŃSKU otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godziny 10—15, w niedziele od 10—18. Prócz czterech wystaw stałych czynne są wystawy cza- sowe: „Witraż i jego technika”, „Ceramika pomorska”, „Gdańsk wczesnonieodwiedzialny w swie- cie wykopalisk”.

Drugi tor traktacji elektrycznej

Wraz z wprowadzeniem no- wego rozkładu jazdy, tzn. w na- ju br., ruszą pociągi elek- tryczne po 2 torach na całej trasie łączącej Gdańsk z Gdynią.

Dotychczas dwa tory ko- lei elektrycznej Gdańska do- chodziły jedynie do Orłowa, skąd prowadził tylko jeden tor do Gdyni.

Obecnie trwają roboty przy drugim torze traktacji elektrycznej na trasie Orłow — Gdynia. Oddanie do eksploatacji tego toru wpły- ni na dalsze usprawnienie ruchu pociągów elektrycz- nych w trójmieście.

Wilki i koźlęta — dziecięca opera w Gdyni

Państwowa Szkoła Muzyczna w Gdyni, pragnąc uczcić 10-lecie Polski Ludowej, podjęła zobowi- ązanie wystawienia pięcioletniej ope- ry — bajki pt. „Wilki i koźlęta”, iadzieckiej kompozytora G. Kom- panieja. Premiera odbyła się w dniu 28 marca br. w Teatrze „Wy- brzeże” w Gdyni.

Przedtem w ciągu szeregu mie- sicy odbywały się kolektywne przygotowania przez grono na- uczycielskie i komitet rodzicielski, aby przedstawieniu nadać cechy artystycznego wykończenia. Stro- na organizacyjna spoczywała w rękach dyrektora STEFANA HIR- SCHA oraz IRENY IMBIERO- WICZ, kierownika administracji.

Szczerze kosztowności zajęli się członkowie komitetu rodzicel- skiego, ob. ob. GORSKI, BOLDA i DORSZ. Najbardziej trudny od- cinek pracy przypadł prof. STA- NISŁAWIE SWILO, która za- jąła się reżyserią widowiska. Trze- cia była nauczyciel kilkadziesiąt dzieci nie tylko wszystkich wie- ków, jakie ta opera zawiera, ale także przyszłości tej licznej gro- nadzie umiejętności zachowania na scenie, zgodnie z wyma- ganiem akcji i treścią sztuki.

„Orbis” sprzedaje bilety do godz. 18

Oddziały „Orbis” w Wrzes- czu i w Gdańsku przedrużyły sprzedaż biletów o jedną godzinę. Bilety do teatrów, kościo- łów i inne sprzedaje się więc obecnie od godz. 9 do 18.

Posiedzenie przydzium MKPN

W dniu 13 bm. o godz. 16 w sali Ratusza Staromiejskiego przy ul. Korzennej w Gdańsku odbędzie się posiedzenie przy- dzium Miejskiego Komitetu Fron- tu Narodowego. Udział w po- siedzeniu wezmą również prze- wodniczący terenowych komite- tów Frontu Narodowego.

RADIO

Ważniejsze audycje na wtorek 13 bm.

6.02 — Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Dla młodzieży szkół podstawo- wych pt. „Bielka szafar”. 10.04 — Wiadomości południowe. 12.10 — Pieśni współczesnych kompozytorów. 12.25 — Na woj- ska nuta. 12.45 — Audycja dla wsi. 14.04 — Wiadomości spo- łeczne. 14.10 — Dla klas IV szulowsko- go. 14.30 — Dla klas VII pogadanka pt. „Pazury i kopyta”. 15.00 — Audycja aktualna. 17.00 — Dla dzieci aud. słowno-muzyczna pt. „Gdy wleci kompozytorzy byli dziećmi”. 18.15 — Wiadomości po- łudniowe. 19.00 — Muzyka i ta- leńszość. 19.35 — „Notatnik z Chin”. 19.45 — Kompozycja ty- godnia — aud. słowno-muzyczna. 20.45 — „30 dni młodzieży”. 21.15 — Utwory fortepianowe. 21.32 — Dziennik wieczorny. 21.45 — Wi- domości sportowe.

Program lokalny. 16.00 — Aud- cja dzieci „Przyjechały dzieci ze Strzelbina”. 16.30 — Audycja dla kobiet „Wielkie i małe przy- gody Marty Nowak”. 18.35 — Audycja dla młodzieży. 17.30 — Codzienny przegląd wydawnictw. 17.40 — Zazdki muzyczne. 18.00 — „Człowiek zdobywa świat” — aud. oświatowa.

prof. EMANUELA WIECZOR- KA, który także dokonał instru- mentacji tej kompozycji. Młody zespół uczniów gdańskiej szkoły muzycznej z powodzeniem poka- nał wszystkie trudności partytury.

Bardzo pięknie rozwiązano stro- ne dekoracyjną kostiumową i św- ietlonoową przedstawienia, któ- ra zaprojektował prof. BRONI- ŚLAW SZUL. Barwność i dzie- ciecia żywiołowość takich scen, jak na jarmarku lub w piekarni, wywołują spontaniczne oklaski publiczności przy otwartej scenie.

„Wilki i koźlęta” to widowisko nie tylko dla dzieci. Zdobycie je- poowien każdy, kto pragnie we- soło i beztrosko spędzić dwie go- dziny.

ROMAN HEISING

Przed MDW 2)

Masowe szkolenie motorowe LPŻ — przygotowaniem do Motorowych Dni Wybrzeża

Szkolenie motorowe prowa- dzone przez Ligę Przyjaciół Zolnierza ma poważne zna- czenie dla gospodarki naro- dowej oraz dla rozwoju spor- tu motorowego. Na Wybrze- żu szczególnie nasilenie szko- ła nia motorowego nastąpiło w początku bież. roku. Spo- wodowane to zostało orga- nizowaniem wielu imprez motorowych w przededniu „Motorowych Dni Wybrze- ża”.

Zarząd Wojewódzki LPŻ, analizując na specjalnie zwo- łana 646 osób z całego województwa, przy czym wiele z nich zasiłgiło sekcje motorowe przy klubach i zarządkach LPŻ. Do powia- towa, wyróżniających się w organizacji szkolenia motoro- wego należą Tczew, Gdańsk, Szum, Wejherowo i m. Sopot. Tam bowiem szkolenie teo- retyczne i praktyczne prze- biegało planowo i sprawnie, a co najważniejsze — obfemu- je ono młodzież ZMP-ows- kiej miast i wsi.

Są jednak powiaty, które nie wzięły udziału ze swych zadań w dziedzinie szkole- nia motorowego. Należą do nich Starogard, Pruszcz, Kartuszy.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w powiatach tych sprawa umasowienia sportu motoro- wego uprzednio słabo intere- sowała się powiatowe instan- cie ZMP. Dopiero obecnie w wyniku ogłoszenia „zaczeka-

SPORTSPORTSPORT Koszykarze Czechosłowacji na Wybrzeżu Jutro spotkanie Praga - Spójnia Gdańsk

Nielada atrakcją dla licz- nych zwolenników piłki ko- szarowej na Wybrzeżu bę- dzie międzynarodowe spo- łecanie w koszykówce mied- zy Wrzeszczu

Spotkanie to będzie dru- gim z kolei występem dru- żyny czechosłowackiej w cza- sie ich tournée po Polsce. Jak wiemy, pierwszy mecz rozegrali reprezentanci Pra- gi w niedzielę 11 bm. w War- szawie z miejscowym Kole- jarzem którego na pięknej i obfitej w wiele emo- cjonujących momentów grze, pokonali tylko nieznacznie bo w stosunku 61-59.

Ciekawym i interesującym dla dru- żyny Spójni również oświe- cenie tak zaszczepionym A może uda się gdańszcza- nom odnieść zwycięstwo? Rywal to sukcesy nieładna zwa- żwszy że w zespole gości wystąpi kilku reprezentan- tów Czechosłowacji z dosko- niałym strzelcem Kolarzem na czele.

Przedprzedaż biletów roz- poczniesz się już dzisiaj w se- kretariacie ZS Spójnia — Wrzeszcz ul. Grunwaldzka nr 69

BOKS

Gwardia — Dynamo (NRD) 12:8

Trzeci występ pięściarzy Dy- namo (NRD) zakończył się ich porażką 8:12 w meczu z repre- zentacją ZS Gwardia.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy ZS Gwardia): W muszej Luedke wyponkto- wał Kurza, w kategorii Kowalski przegrał z Nohsem, w półciężkiej Tęczyński wyponktował Lempi- a w lekkiej Antkiewicz zwyciężył Jaegera, w lekkośredniej Pol- nant II wygrał przez dyskwo- lifikację Lempnia, w drugiej rundzie, w półciężkiej Deh- z zwyciężył Helme, w lekkośred- niej i Barui przegrał z Velttem, w półciężkiej Piłkowski przegrał z Motzku- sem, w ciężkiej Jarczyk przegrał przez tko w drugiej rundzie ze Słubnikiem

Z turnieju szermierzego w Budapeszcie

W odbywającym się w Bu- dapeszcie międzynarodowym turnieju szermierzym w szpadzie pierwsze miejsce za- łał Węgier Sakovics, przed Rerichem (Węgry) i Szwaj- carem Zabellim.

W niedzielę rozegrano wal- ki w szabli. Z Polaków do ćwierćfinału przeszli: Zabłocki, Pawłowski i Twardowski. Twardowski odpadł w ćwierć-

Zwycięstwa piłkarzy Węgry nad Austriakami

W międzynarodowym meczu piłkarskim w Wiedniu Wę- gry pokonały Austrię 1:0. Zwycięska białka padła na dwie minuty przed przerwą, kiedy obrońca Austriaków Happel skierował strzał Kocsisa do własnej bramki.

W przedmeczowej reprezentacji turniejowej obu państw zwyciężyli Węgrzy 6:0, w Linzu Węgrzy „C” pokonali Austrię „C” 4:1, a w Grazu Węgrzy „D” wygrali z Au- strią „D” 5:2.

zespołem Pragi Czeskiej, a gdańska Spójnia, które roze- grane zostanie jutro, tj. w środe, o godz. 19, w hali spor- towej przy ul. Słowackiego

Spotkanie to będzie dru- gim z kolei występem dru- żyny czechosłowackiej w cza- sie ich tournée po Polsce. Jak wiemy, pierwszy mecz rozegrali reprezentanci Pra- gi w niedzielę 11 bm. w War- szawie z miejscowym Kole- jarzem którego na pięknej i obfitej w wiele emo- cjonujących momentów grze, pokonali tylko nieznacznie bo w stosunku 61-59.

Ciekawym i interesującym dla dru- żyny Spójni również oświe- cenie tak zaszczepionym A może uda się gdańszcza- nom odnieść zwycięstwo? Rywal to sukcesy nieładna zwa- żwszy że w zespole gości wystąpi kilku reprezentan- tów Czechosłowacji z dosko- niałym strzelcem Kolarzem na czele.

Przedprzedaż biletów roz- poczniesz się już dzisiaj w se- kretariacie ZS Spójnia — Wrzeszcz ul. Grunwaldzka nr 69

BOKS

Gwardia — Dynamo (NRD) 12:8

Trzeci występ pięściarzy Dy- namo (NRD) zakończył się ich porażką 8:12 w meczu z repre- zentacją ZS Gwardia.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy ZS Gwardia): W muszej Luedke wyponkto- wał Kurza, w kategorii Kowalski przegrał z Nohsem, w półciężkiej Tęczyński wyponktował Lempi- a w lekkiej Antkiewicz zwyciężył Jaegera, w lekkośredniej Pol- nant II wygrał przez dyskwo- lifikację Lempnia, w drugiej rundzie, w półciężkiej Deh- z zwyciężył Helme, w lekkośred- niej i Barui przegrał z Velttem, w półciężkiej Piłkowski przegrał z Motzku- sem, w ciężkiej Jarczyk przegrał przez tko w drugiej rundzie ze Słubnikiem

Z turnieju szermierzego w Budapeszcie

W odbywającym się w Bu- dapeszcie międzynarodowym turnieju szermierzym w szpadzie pierwsze miejsce za- łał Węgier Sakovics, przed Rerichem (Węgry) i Szwaj- carem Zabellim.

W niedzielę rozegrano wal- ki w szabli. Z Polaków do ćwierćfinału przeszli: Zabłocki, Pawłowski i Twardowski. Twardowski odpadł w ćwierć-

Zwycięstwa piłkarzy Węgry nad Austriakami

W międzynarodowym meczu piłkarskim w Wiedniu Wę- gry pokonały Austrię 1:0. Zwycięska białka padła na dwie minuty przed przerwą, kiedy obrońca Austriaków Happel skierował strzał Kocsisa do własnej bramki.

W przedmeczowej reprezentacji turniejowej obu państw zwyciężyli Węgrzy 6:0, w Linzu Węgrzy „C” pokonali Austrię „C” 4:1, a w Grazu Węgrzy „D” wygrali z Au- strią „D” 5:2.

Gimnastycy Spójni zdobyli puchar ORZZ

Jak bardzo popularnym staje się sport gimnastyczny na Wybrzeżu, świadczy fakt, że w zawodach o puchar ORZZ, które odbyły się 11 bm w sali TWF we Wrzesz- czu, startowało z górą 79 gimnastyków, w tym 45 ko- biet i 34 mężczyzn. Najwię- cej zawodników wystawiła Spójnia — 22, a następnie ZS Szturm — 19. Poza kon- kurentów startowało też 17 zawod- ników Floty.

Indywidualnie w poszcze- gólnych konkurencjach zwy- ciężyli:

Kobiety: klasa I — Gorska (Sp) — 39.50 pkt., klasa II — Fretag (Sp) — 55.10 pkt., klasa III — Rozmarynowska (Kt) — 54.70 pkt.

Mężczyźni: klasa I — Sadecki (Sp) — 47.70 pkt., klasa II — Tomaszyn (Sp) — 52.70 pkt., klasa III — Grucy (Stal) — 52.50 pkt.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Spój- nia — 1264.